

Organizacje winiarzy

W Zielonej Górze działają dzisiaj dwie organizacje skupiające miłośników winorośli: Lubuskie Stowarzyszenie Winiarskie oraz Ogólnopolskie Stowarzyszenie Plantatorów Winorośli i Producentów Wina. Pierwsze działa od wielu lat i ma już niemałe zasługi dla podtrzymania historycznego dziedzictwa naszego miasta, jakim jest winiarstwo, drugie powstało zimą tego roku, gromadząc kilkudziesięciu członków z całego kraju. Prezesem Lubuskiego Stowarzyszenia Winiarskiego jest Stanisław Ostrowski, absolwent zielonogórskiego Liceum Sadowniczo-Winiarskiego, jedynej w kraju szkoły kształcącej specjalistów w zakresie utrzymania winnic przemysłowych. Działalnością Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Plantatorów Winorośli i Producentów Wina kieruje Andrzej Stodkowski, właściciel winnicy w Długiem pod Szprotawą. Winiarze, posiadający winnice produkcyjne, planują też utworzenie grupy producenckiej plantatorów winorośli. Powstanie takiej organizacji zreszającej rolników, przetwórców i handlowców pozwoli na włączenie się do systemu efektywnego i ekologicznego gospodarowania obowiązującego na obszarze Unii Europejskiej.

Odporne na mróz i... spaliny

Jesienią ubiegłego roku na zlecenie Urzędu Miejskiego Zielona Góra została przyozdobiona krzewami winorośli. Na skwerach, wysepkach rozdzielających jezdnie i rondach rozmieszczono 300 sadzonek odmian odznaczających się silnym wzrostem i walorami ozdobnymi. Przede wszystkim jednak są to krzewy odporne na mrozy i choroby grzybowe, dzięki czemu nie wymagają kłopotliwej pielęgnacji. Nasadzeń dokonano np. na skarpach przy Amfiteatrze, na rondzie przy hipermarkecie Auchan, na ulicach Konstytucji 3 Maja, Wyszyńskiego, Sulechowskiej. Niestety, amatorzy uprawy winorośli ok. 15% sadzonek skradli. Niewielką z nich będą mieli pociechę, bowiem użyte do upiększenia miasta amerykańskie mieszańce mają zdecydowanie piękniejsze liście, niż owoce.

Wizytówka miasta

Wzgórze Winne, czyli dawna Góra Ceglana, z każdym dniem pięknieje. Usunięto już stare słupki i druty, trwa zakładanie nowych szpalerów. Pracami kieruje opiekunka winnicy z ramienia ZGKiM, Agnieszka Stefaniak. Krzewy, mocno przycinane jesienią ubiegłego roku i w ciągu całej zimy, zazieleniły się, wypuszczając nowe, zdrowe pędy. Po zakończeniu wegetacji będzie je można radykalnie odmłodzić, wykorzystując w tym celu najsilniejsze tegoroczne latorośle. Już wkrótce zielonogórzanie przekonają się, że właściwie pielęgnowana Aurora, którą obsadzono winnicę, daje wcześniej dojrzewające i bardzo słodkie winogrona.



winiarz ZIELONOGÓRSKI

PISMO PLANTATORÓW WINOROŚLI I PRODUCENTÓW WINA · NR 1 · CZERWIEC 2007



Wino rocznika 2003

Miniony rok był dla winiarzy szczególnie łaskawy. Łozy przezimowały dobrze, kwitnienie przebiegało przy pięknej słonecznej pogodzie, a lato należało do rekordowo upalnych. Susza, która okazała się zgubna dla wielu upraw, np. truskawek czy zbóż, nie zaszkodziła krzewom winorośli, czerpiącym wodę z dużych głębokości. Dojrzewanie jagód też następowało przy suchej, upalnej pogodzie, która panowała w sierpniu i wrześniu. Były to warunki wręcz wymarzone dla plantatorów winorośli, co wkrótce potwierdziła jakość uzyskanego wina. Moszcze z winogron uprawianych w Zielonej Górze i okolicach zawierały rekordową ilość cukru (18-20%), przy najwłaściwszej ilości kwasów.

Dalszy ciąg na str. 2

Na własnej nodze?

Czy można sobie wyobrazić Francję bez winnic Szampanii, Bordeaux czy Burgundii? Absolutnie nie można - a jednak taki czas nastał w drugiej połowie XIX w. Zawleczona z Ameryki Północnej mszyca korzeniowa - filoksera, w ciągu kilkunastu lat doszczętnie wyniszczyła winnice zachodniej Europy.

Od tego czasu winorośl na całym świecie uprawia się szczepiąc szlachetne europejskie odmiany winiarskie na podkładkach z odmian amerykańskich odpornych na filokserę. W Unii Europejskiej obrót innymi sadzonkami niż szczepionymi na filokseroodpornych podkładkach jest zabroniony. Z pewnymi jednak wyjątkami...

Dalszy ciąg na str. 4

Dzięki dużej zawartości cukru fermentacja przebiegała burzliwie i trwała krótko, zaś wino klarowało się błyskawicznie. Już w końcu listopada można je było spróbować, co miało czasem nieprzewidziane konsekwencje wskutek jego niezwykłych walorów, którym trudno się było oprzeć. Pozostawione do dojrzewania, wino już teraz nabiera owocowych tonów, właściwych dla kilkuletnich trunków. Wszystko to utwierdza winiarzy - nie tylko w Zielonej Górze, ale na całym świecie - że rocznik 2003 przejdzie do historii jako jeden z najlepszych, dający wina wybitne, które jeszcze przez wiele lat będą przypominać o sobie i o niezwykłym lecie, którego pozostały żywą pamiątką.



Grzegorz Zarugiewicz

Powojenny okres rozkwitu zielonogórskiego winiarstwa związany jest z nazwiskiem inż. Grzegorza Zarugiewicza, wybitnego znawcy winorośli, który przybył do Zielonej Góry już 8 września 1945 r.

Grzegorz Zarugiewicz urodził się 16 września 1884 r. w Kutach w powiecie kossowskim (woj. stanisławowskie). Gimnazjum ukończył w Brzeżanach (powiat Przemy-

ślany), a następnie podjął w Odessie studia winiarskie, ukończone w 1908 r. Przez dwadzieścia lat, do 1928 r., pracował na winnicach w Rumunii, w okolicy Kiszyniowa.

W roku 1929 Zarugiewicz przeniósł się z rodziną do Polski. Zamieszkał w Zaleszczykach w województwie tarnopolskim, a w majątku w Borszczowie założył na powierzchni 10,5 ha wzorcową winnicę, szkółkę i sad. Został zatrudniony jako nauczyciel winiarstwa w szkole Sadowniczo-Winiarskiej w Zaleszczykach, jednocześnie pełnił funkcję instruktora winiarstwa Lwowskiej Izby Rolniczej. Wojnę przetrwał w Zaleszczykach, a w 1944 roku, zagrożony aresztowaniem przez władze sowieckie, wyjechał do Wielkopolski. Jeszcze zanim opuścił Kresy otrzymał wiadomość, że Armia Czerwona zajęła jego majątek, a wielkie zapasy wina - plon wielu lat pracy - spłynęły z rozbitych beczek do Dniestru.

Kiedy inż. Zarugiewicz osiadł na początku września 1945 r. w Zielonej Górze, w zamian za mienie pozostawione w Borszczowie Państwowy Urząd Repatriacyjny przydzielił mu winnicę na Górze Ceglanej, należącą przed wojną do firmy Grempler & Co. Wkrótce decyzję tę anulowano na prośbę dyrekcji Państwowej Wytwórni Win Musujących „Grempler” w Zielonej Górze, jak nazywała się wówczas Lubuska Wytwórnia Win. W zamian inż. Zarugiewiczowi przydzielono kilka innych poniemieckich plantacji winogron o łącznej powierzchni 5,7 ha: 0,7 ha po Wilhelmie Licke przy ul. Piaskowej; 1,5 ha w czterech kawałkach należące do władz powiatowych (Kreisverwaltung) przy ul. Wrocławskiej, obok cmentarza żydowskiego; 1,5 ha w trzech kawałkach przy Alei Słowackiego - tzw. Marienkapelle; 1,5 ha przy ul. Wilczej i Krośnieńskiej, należące dawniej do piekarza Otto Mohra oraz 0,5 ha przy ul. Staszica, za cmentarzem - prawdopodobnie dawną winnicę Luisy Irmeler.

Inż. Zarugiewicz podjął pracę w Lubuskiej Wytwórni Win, gdzie został dyrektorem technicznym, od 1946 do 1954 r. kierował także plantacjami winorośli

należącymi do wytwórni. Jednocześnie został zatrudniony w Inspektoracie Winiarskim Powiatowej Izby Rolnej w Poznaniu jako inspektor winiarski. W zachowanym formularzu ewidencyjnym z lipca 1946 r. jako zawód wyuczony podaje: instruktor hodowli krzewu winnego. W roku 1947 współtworzył Technikum Sadowniczo-Winiarskie w Zielonej Górze, w którym jako profesor prowadził z młodzieżą praktyki zawodowe. W tymże roku 1947 opublikował niezwykle kompetentną i cenną książeczkę - „Uprawa krzewu winnego (winorośli) na wolnym powietrzu i przysłonach ścian budynkowych”. Była to już druga jego publikacja: pierwszą jest „Krótki podręcznik uprawy winorośli w Polsce”, napisany w latach 30-tych razem z Gustawem Głazewskim (nakładem Zarządu Winnic i Szkółek Winorośli w Chmielowej, Drukarnia Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie).

U schyłku pracowitego życia, w 1954 roku, został przeniesiony do Warki nad Pilicą, gdzie kierował pracami na winnicach podległych Mazowieckiej Wytwórni Win. Nie zerwał jednak kontaktów z Zieloną Górą, gdzie przy ul. Ceglanej 14a - dzisiaj ul. Grzegorza Zarugiewicza 12, pozostawił dom, żonę i trzy córki. Jedną z nich, Jadwigę, została żoną Władysława Sobolewskiego, który u boku teścia sprawował opiekę nad zielonogórskimi winnicami.

Listy, pisane w tym czasie z Warki do rodziny, dają świadectwo przywiązania inż. Zarugiewicza do Zielonej Góry i jej winnic. W niemal każdym liście po omówieniu spraw rodzinnych pojawiają się szczegółowe zalecenia, jak pielęgnować pozostawione w Zielonej Górze plantacje. Oto przykład: „27 października 1955 r. [do Władysława Sobolewskiego]. Na brak robotników nic ci nie poradzę, moim zdaniem weź się lepiej do przykrywania winnic, a regulówkę masz czas i później zrobić, tym bardziej że sadzonek na zasadzenie ani tu, ani u siebie nie będziesz miał, a zasadzić sadzonkami lichymi nie warto. Sam widzisz skutki na tych nowozałożonych winnicach, jaki duży procent braków - trzeba więc zasadzić tylko sadzonkami I klasy. Lepiej niech zostanie regulówka nie zasadzona czym masz zasadzić lichymi sadzonkami. Szkółkę waszą trzeba pozostawić nie ruszaną na miejscu, na drugi rok. Ona się wzmocni i będzie można coś z niej wybrać. Teraz trzeba ją zabezpieczyć na zimę”.

Inżynier Grzegorz Zarugiewicz, wielce zasłużony dla polskiego winiarstwa, zmarł 10 marca 1956 r. w Zielonej Górze i tutaj znalazł swój wieczny spoczynek. Opiekując się miejscowymi winnicami cały czas marzył, że powróci kiedyś do tej najważniejszej w jego życiu, którą założył od podstaw i doprowadził do niebywałego rozkwitu - w kresowych Zaleszczykach...

Na sesji Rady Miejskiej w dniu 16 sierpnia 1993 r. podjęto decyzję o nadaniu imienia inż. Grzegorza Zarugiewicza ulicy przy „Palmiarni”, gdzie znajduje się jego dom.

Winnice doświadczalne Zielonej Góry

Pismo zielonogórskiego magistratu do Komisji Winiarstwa z dnia 23 maja 1928 r. mówi o zakończeniu prac związanych z utworzeniem pierwszej części ogrodu wzorcowego o powierzchni 3,5 ha (14 mórg). Kolekcję ampelograficzną założono na południowych stokach wzgórza okalającego tzw. Luisental, popularnego miejsca wypoczynku zielonogórczan, zwanego później Wagmostawem. Jesienią roku poprzedniego 2 ha zdrenowano, nawieziono i pokryto warstwą ziemi kompostowej. Winne krzewy posadzono w rzędach, w rozstawie 0,90 x 1,10 m, z pozostawieniem dookoła wolnego pasa komunikacyjnego.

W tej pierwszej części ogrodu wzorcowego znalazły się trzy odmiany zakwalifikowane przez Komisję Odmian Winorośli jako podstawowy materiał do uruchomienia towarowej produkcji wyselekcjonowanych klonów:

- 1250 krzaków Sylvanera z winnicy Izby Rolniczej Zielonej Góry (Landwirth Kammer Gruenberg);
- 300 krzaków Rieslinga pozyskanego z winnicy Miejskiego Towarzystwa Kultury w Zielonej Górze (Stadtkulturgesellschaft Gruenberg);
- 250 krzaków Traminer z winnicy Willy'ego Bruehna w Zielonej Górze.

Ponadto sprowadzono z winnic nadreńskich:

- 6450 krzaków Sylvanera z Jamin (Mainz);
- 5200 krzaków Sylvanera z Hofloessnitz;
- 1300 krzaków Rieslinga z Veitshoeckheim;
- 2400 krzaków Rieslinga z zamku Vollrats.

Od roku 1928 do 1930 w winnicy wzorcowej nad Wagmostawem posadzono ogółem 21.000 krzewów winorośli. Połowa z nich została zaszczepiona na amerykańskich podkładkach, odpornych na filokserę. Sadzonki pochodziły przede wszystkim ze szkółek hodowlanych w Nadrenii i Wirtembergii, a także z wyselekcjonowanych odmian miejscowych. W nasadzeniach przeważał Sylvaner i Riesling, prowadzono także obserwację niedawno sprowadzonej do regionu odmiany Mueller-Thurgau, z którą wiązano duże nadzieje jako z odmianą przyszłości. Na podstawie umowy zawartej z Niemieckim Towarzystwem rolniczym (Deutsche Landwirtschafts-Gesellschaft) prowadzono na plantacji doświadczenia z nawożeniem. W tym celu cały obszar winnicy podzielono na 45 części.

Do winnicy doświadczalnej zielonogórskiego Związku Rzemiosła i Ogrodnictwa (Versuchsweingarten der Gewerbe- und Gartenbau Vereins) na wzgórzu Augusta sprowadzono sadzonki rekomendowane przez Pruski Instytut Uszlachetniania Winorośli (Preussische Rebenveredlungsanstalt) w Oberlahnstein. Pochodziły one z należącej do instytutu Państwowej Winnicy Wzorcowej (Staatliche Weinbergsmusteranlage) w Unkel nad Renem oraz Państwowej Winnicy Wzorcowej w Rheinbrohl nad Renem. Były to następujące klony:

- Spaetburgunder (Pinot Noir) selekcji 1928 r. z Unkler Berg, którego moszcz przed tłoczeniem w prasie miał gęstość 88 stopni Oechsla, przy kwasowości 15 promili;
- Spaetburgunder (Pinot Noir) selekcji 1928 r. z Unkler Berg, którego moszcz po wyciśnięciu w prasie miał 84 st. i 15 promili kwasowości;
- udoskonalony Riesling selekcji 1928 r. z Unkler Berg - 62 st., kwasowość 14 promili;
- udoskonalony Riesling selekcji 1928 r. z Rheinbrohler Ley - 61 st., kwas. 12,5 promila;
- Sylvaner selekcji 1928 r. z Unkler Berg - naturalny moszcz o gęstości 75 st. Oechsla przy kwasowości 12,5 promila.

Wszystkie te sadzonki były na własnych korzeniach.

Kolejną partią winorośli, z którą prowadzono w Zielonej Górze eksperymenty, były odmiany wyselekcjonowane

przez Pruski Instytut Uszlachetniania Winorośli w Bernkastel-Cues. Były to klony Rieslinga na własnych korzeniach oraz szczepione na amerykańskich podkładkach, odpornych na filokserę:

- Riesling - klon nr 14 selekcji 1920 r. z Bernkastel Kreiswingert, na własnych korzeniach, moszcz 77 st., kwasowość 11,7 promila;
- Riesling - klon nr 16 selekcji 1920 r. z Bernkastel Kreiswingert, na podkładce Riparia x Rupestris 101/14, moszcz 80 st., kwasowość 11,3 promila;
- Riesling - klon nr 12 selekcji 1921 r. z Bernkastel Kreiswingert, na własnych korzeniach, moszcz 89 st., kwasowość 6,5 promila;
- Riesling - klon nr 14 selekcji 1921 r. z Bernkastel Kreiswingert, na podkładce Riparia I Geisenheim, moszcz 77 st., kwasowość 6,8 promila;
- Riesling - klon nr 8 selekcji 1921 r. z Bernkastel Kreiswingert, na własnych korzeniach, moszcz 85 st., kwasowość 6,3 promila;
- Riesling - klon nr 10 selekcji 1921 r. z Bernkastel Kreiswingert, na podkładce Mourv. x Riparia 1202, moszcz 78 st., kwasowość 9,0 promili;
- Riesling - klon nr 16 selekcji 1921 r. z Bernkastel Kreiswingert, na własnych korzeniach, moszcz 86 st., kwasowość 7,7 promila;
- Riesling - klon nr 16 selekcji 1921 r. z Bernkastel Kreiswingert, na podkładce Riparia x Rupestris 101/14, moszcz 82 st., kwasowość 7,0 promili;

Kolejne roczne sprawozdanie Komisji Obwodowej do spraw Hodowli Winorośli Izby Rolniczej Dolnego Śląska z 1929 r. przynosi informację, że zapoczątkowane w poprzednim roku doświadczenia z sadzonkami szczepionymi stworzyły zupełnie nowe podstawy dla dalszej uprawy winorośli. Wyniki doświadczeń skłaniały do wprowadzenia powszechnego szczepienia na amerykańskich podkładkach podstawowych lokalnych odmian winorośli, takich jak Sylvaner, Riesling, Traminer i Mueller-Thurgau. Miasto założyło pierwszą zamkniętą plantację tych odmian zaszczepionych na amerykańskich podkładkach. Na powierzchni 1 ha posadzono ponad 10 tysięcy krzewów. Podkładki dobierano przede wszystkim z odmian, które już pokazały swoją przydatność w innych regionach winiarskich z podobnymi, lekkimi glebami. Za najważniejsze dla regionu zielonogórskiego zostały uznane klony Riparia x Rupestris 101/14, Riparia x Rupestris 3309 oraz Aramon x Riparia 143 B.

Zainteresowanie zielonogórskich winiarzy sadzonkami szczepionymi na amerykańskich podkładkach miało inne przyczyny niż filoksera, czyli mszyca korzeniowa (Phylloxera vitifoliae Fitch, dawniej Phylloxera vastatrix Planch.), która w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. całkowicie zniszczyła winnice Zachodniej Europy. We wszystkich lokalnych opracowaniach dotyczących zagadnienia tego szkodnika przewija się pogląd, że piaszczyste gleby rejonu Zielonej Góry posiadają naturalny immunitet przeciw filokserze. Pogląd, jak się wydaje, znajdujący odzwierciedlenie w rzeczywistości, bowiem poniemieckie plantacje krzewów na własnych korzeniach, pozostałe w mieście aż do czasu celowej likwidacji w latach 70-tych ubiegłego wieku, nigdy nie odnotowały jakichkolwiek objawów obecności filoksery.

[fragment książki Mirosław Kuleby „Ampelografia Zielonej Góry”, przygotowywanej do druku przez Wydawnictwo ProLibris]

Na własnej nodze?

ciąg dalszy ze str. 1

„We Francji powstaje dziś garstka win z krzewów wywodzących się w prostej linii z nietkniętego przez plagę pokolenia (nazywa się je franc de pied) - czytamy w felietonie Marka Bieńczyka opublikowanym niedawno w „Przekroju”. - Wśród nich jest słynny szampan Vieilles Vignes Francaises („stare krzewy francuskie”) wytwarzany przez Bollingera. Nie wiadomo, jakim cudem ocalały trzy maleńkie parcelki, z których się wywodzi. Wchodzi się do nich jak do magicznego ogródka, przebiegając przez ulicę i otwierając kłódkę. Drugim winem jest Cotes-du-Rhone z domaine Gramenon, zwane Ceps Centanaires, czyli „stuletnie krzewy”. Najslawniejsze jest loarskie Provinage (domaine Marionnet, 50 euro) powstałe wprost z krzewów lokalnego szczepu romorantin zasadzonych jeszcze za Napoleona III, około roku 1850; na zdjęciach wyglądają one jak biblijne drzewka oliwkowe albo nogi słońca.

Od kilku lat tęsknota za winem sprzed filoksery wzrasta. Coraz więcej winiarzy sadi krzewy bez podkładek amerykańskich, choć pajęczek nie przestał straszyć. Niekiedy w obrębie tej samej winnicy wyrabiają oni dwa wina, rozdzielając grona z krzewów z podkładkami od tych bez podkładek. Wówczas możliwe są porównania. Wedle degustatorów wina bezpodkładowe są „głębsze, bardziej złożone i mają ciekawsze aromaty”. O jednym z nich, loarskim Asteride (z gron sauvignon blanc, 500 butelek) powiada się, że za kilka lat, jeśli filoksera go po drodze nie capnie, osiągnie, ponownie cytuję, „poziom jakości dotychczas niewyobrażalny”.

Tutaj trzeba przypomnieć, że rejonu Zielonej Góry plaga filoksery nigdy nie dotknęła. Wśród niemieckich winiarzy panowało powszechne przekonanie, że miejscowe piaszczyste gleby posiadają immunitet na filokserę. Zdawał się to potwierdzać fakt, że mimo sprowadzania materiału nasadzeniowego z zachodnich regionów winiarskich Niemiec, opanowanych przez mszycę korzeniową, nie została ona zawleczona w rejon Zielonej Góry, chociaż zdarzyło się to wszędzie indziej na świecie. Niemniej badania naukowe przeprowadzone specjalnie dla piaszczystych gleb zielonogórskich przez Państwowy Instytut Biologii w Naumburgu nad Sałą (Biologischen Reichsanstalt in Naumburg an der Saale) nie potwierdziły w całości optymistycznych opinii. Otóż wyniki tych badań nie pozwoliły wykluczyć w przyszłości inwazji filoksery, ponieważ tylko nieliczne z przebadanych gleb można było uznać jako posiadające immunitet na mszycę korzeniową.

Jest faktem, że filoksera nadal jest u nas nieznana. Nie występowała też po wojnie, kiedy ok. 40 ha winnic uprawiała Lubuska Wytwórnia Win. Były to nasadzenia niemal w całości nie szczepione, rosnące na własnych korzeniach - zarówno te pochodzące jeszcze z czasów przedwojennych, jak i późniejsze, z lat 50-tych i 60-tych.

Przed Zieloną Górą pojawia się zatem niezwykle szansa wytwarzania win z klasycznych odmian: Sylvaner, Traminer, Riesling, Pinot Noir, Portugieser, hodowanych na własnych korzeniach. Jak wynika z przytoczonego wyżej tekstu Marka Bieńczyka, są one przez znawców cenione najwyżej. Nie sposób bowiem nie uznać oczywistego faktu, że podkładka w taki czy inny sposób musi wpływać na walory owocującego zrazu. Taki jest przecież jeden z celów szczepienia: poprawa jakości owoców, ich wielkości, czasu dojrzewania, plenności całej rośliny. Plenność ma tu zresztą bardzo istotne znaczenie: zostało wykazane w sposób bezsporny, i to właśnie w toku badań prowadzonych w latach 20-tych ubiegłego wieku na zielonogórskich winnicach doświadczalnych, że krzewy na amerykańskich podkładkach rosną silniej. A stara prawda winiarska mówi, że im krzew rośnie bujniej i obficie owocuje, tym jakość wina jest niższa.

A może szanowni Czytelnicy zechcą podzielić się z redakcją „Winiarza” własnymi doświadczeniami na ten temat?
(mk)

Obserwacje fenologiczne

Pąki winorośli zaczęły pękać 18 kwietnia. Nocny przymrozek 13/14 maja (Zimni Ogrodnicy) całkowicie zniszczył zielone pędy w nisko położonych winnicach, np. u pana Mieczysława Kaszuby w Droszkowie. W rejonie Ochli temperatura spadła do - 5 st. C. Z powodu chłodnej i deszczowo-wiosny, do końca maja winorośli jeszcze nie zakwitła.

Żywe pomniki

W Zielonej Górze i okolicach zachowało się wiele krzewów winorośli posadzonych jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, które mimo upływu 60-70 lat, a może i więcej, nadal plonują. Niektóre z nich są swoistymi pomnikami przyrody, odznaczającymi się niespotykanymi rozmiarami (obwód pnia 41-40 cm, a nawet 71 cm). Często ich właściciele niezbyt sobie cenią te sędziwe okazy, z racji drobnych, późno dojrzewających - a więc niemal do końca „kwaśnych” - owoców. Wynika to z niewiedzy - mamy bowiem do czynienia z cennymi odmianami winiarskimi, których właściwą cechą są drobne jagody zebrane w zbite grona. Niewłaściwie, a przeważnie w ogóle nie cięte, nie mogą dać owoców dobrej jakości.



Owocujący krzew odmiany Blauer Spätburgunder o obwodzie pnia 38,5 cm, na posesji pani Krystyny Bekiesz, ul. Botaniczna 59

Najwyższy czas, aby otoczyć te żywe pomniki winiarskiej przeszłości miasta należytą opieką, na przykład w formie oficjalnego uznania ich statusu przez Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody. Już dzisiaj można wskazać adresy około dziesięciu krzewów o pomnikowych rozmiarach. A może Czytelnicy „Winiarza” również znają takie okazy?

Powstaje kolekcja odmian

Na zlecenie ZGKiM, który sprawuje pieczę nad Wzgórzem Winnym, zielonogórska firma „Hortus” Agaty Kusznerewicz, specjalizująca się w projektowaniu i zakładaniu terenów zielonych, przystąpiła do renowacji miejskiej winnicy. Prace są prowadzone na jednej z kwater o powierzchni 2.000 m kw.

Najpierw wykarczowano wegetujące tu ostatkiem sił, zdegenerowane krzewy Aurory. Po usunięciu darni za pomocą środków chwastobójczych nawieziono 150 m sześć. ziemi gliniastej wymieszanej z madą, co ma służyć poprawieniu struktury miejscowego piasku. Żyzność gleby ma zapewnić spora dawka przerobionego obornika bydłowego (3 przyczepy) i rozsiany nawóz sztuczny w postaci azofoski. Całość zaozano do głębokości 40 cm i wyrównano bronami.

Badania gleby przeprowadzono jesienią ubiegłego roku. Jak wynika z inwentaryzacji winnicy sporządzonej przez Agnieszkę Stefaniak gleba ma pH od 6,6 do 7,6 i zawiera dostateczną ilość fosforu, natomiast ma niedobór potasu. Badania biologiczne liści winorośli przeprowadzone przez Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa wykazały objawy czerwonej plamistości, powodowanej przez grzyb Pseudopeziza tracheiphila, oraz obecność niepożądanego gościa - szpeciela winoroślowca. Gołym okiem widać również, że część krzewów zarażona jest wirusem skałmienia pędów. Na wszystkie te plagi trzeba znaleźć skuteczną metodę terapii.

Kwaterę obsadza się sprowadzonymi od szkółkarza p. Błaszczaka z Majdanu pod Lublinem sadzonkami odmian Agat Doński, Arkadia, Bianca, Chrupka Różowa, Himrod, Irsai Oliver, Isabella, Iza Zaliwska, Kristaly, Perta Zali, Schuyler, Seyve-Villard 5276 (Seyval Blanc), Steuben. Rozstawa 1,20 x 2 m. Każda roślina otrzymuje własny palik, po trzech latach wyrosnięte krzewy zostaną rozpięte na drutach.

winiarz
ZIELONOGÓRSKI

Pracowni redakcyjnej winorośli i produkcji wina
Adres redakcji: ul. Wypoczynkowa 40/8 - 63-433 Zielona Góra
tel. (066) 524 14 27 e-mail: publ@winiarz.pl